

SŁOWO

Wilno, Niedziela 20 marca 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Akademia ku czci marsz. Piłsudskiego.

Przemówienie prof. Marjana Zdziechowskiego.

W roku zeszłym obchodziliśmy tu, w tej sali, dzień imienin marszałka Piłsudskiego. Obchód ów, urządzony staraniem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, miał charakter raczej prywatny; salę zapelnili panowie wojskowi, oraz zaproszeni przez nich goście.

Zebrań dzisiejsze, zainicjowane przez przedstawicieli szerokich sfer społeczeństwa, w porozumieniu z władzami cywilnymi i wojskowymi, ma dzięki temu znamie powszechności, jest manifestacją, przenoszącą nas wstecz, ku pierwszym latom niepodległej Polski, gdy dalszy premier był Naczelnikiem państwa.

I w pamięci mojej staje owa radość, wspaniała, niezapomniana dla tych, co w niej uczestniczyli, uroczystość wskrzeszenia Uniwersytetu naszego. W wigiliję, dnia 10 października 1919 r. Naczelnik Państwa przybył późnym wieczorem z Warszawy. Po drodze do miasta wstąpił do Kaplicy Ostrobramskiej, aby złożyć po: ożny hold Tej, pod której obronę uciekamy się w każdej poważnej chwili życia. Patrzyłem na niego, otoczonego liczną świtą, ponad którą wybił się wzrostem i rycerską postawą generał Szeptycki i, wyznając, że rozmarzyła mnie obecność tego generała, ówczesnego naczelnego wodza na froncie litewsko-białoruskim. Zdawało mi się, że w nim i w towarzyszących mu oficerach, dopiero przybyłych z placu boju, widzę dawnych rycerzy kresowych, że w obrazie konkretnym, żywym wcieli się przedemną dziełowe postawnictwo Polski i zapowiedź dalszych tryumfów oręża polskiego, polskiej myśli i kultury...

Nazajutrz z tego tu miejsca przemówił Piłsudski. Otuchę i nadzieję wlały w nas jego potężne słowa, i w tej uszczęśliwiającej nas nadziei przelżyliśmy pierwsze miesiące. Wielki piosarz rosyjski Merezkowski, wyrwawszy się w owym czasie z niewoli bolszewickiej, ogłaszał tu w odczycie publicznym, w imieniu swoim i przyjaciół swoich, że Rosja uznaje Polskę w granicach przedrozbiorowych. Nie dodawał, ale rozumieliśmy, że warunkiem uznania tego było dopomożenie im w zrzućeniu straszego jarzma Sowietów. A wydawało się to nam wówczas tak łatwym i prostym—tak silnie działały nam na wyobraźnię słowa, widniejące u wejścia do dzisiejszego Inspektoratu Armji: „Naczelnę dowodztwo litewsko-białoruskiego frontu... Z jaką radością i z jaką pałem święcił wkrótce potem uniwersytet dzień imienin swego wskrzesiciela, ile wiary było w mowach rektora, profesorów, studentów. Nie domyślaliśmy się, że wisiała już nad nami czarna chmura.

Minęły dwa miesiące i nastąpił groźny najazd. Pamiętamy lapidarną odczwę gen. Szeptyckiego do zaniepokojonej i zgnębionej ludności Wilna i ziemi Wileńskiej, obiecującą, że „wkrótce wszystko doprowadzone będzie do porządku”. Słowo dotrzymał: generalowie Szeptycki i Sosnkowski najazd odparli. Wroga jednak zmiadzić nie zdołali. Mówiono w owych pamiętnych dniach, że między Berezyną, Mołodeczmem i Świecianami rozstrzygały się losy świata. Tak, rozstrzygały się, ale, niestety, tylko w tem znaczeniu, że, w razie klęski naszej, drzwi do Europy otwierały się narocześnie przed tryumfującym barbarzyństwem, zwycięstwo zaś nasze mogło być tylko chwilowem odparciem, chwilowem, jak mieliśmy się niebawem przekonać, wypoczyn-

kiem w walce z potworem, któremu jak mitologicznej hydrze, po odcieciu jednej głowy natchmiast druga wyrasta. Bo nie wolno tego zapominać, że bolszewizm jest i dea—obrzydlivą, nawskroś negatywną ideą zburzenia wszystkich moralnych i religijnych podstaw, na których społeczność stoi czyli jest w istocie swojej stobą bestjalizacji człowieka, jak to już nie jeden raz zaznaczałem, ale nawet taka idea nie da się zwalczyć samą tylko siłą; walcząc trzeba czuć się także rycerzem idei—i tu staje pytanie, czy dorastaliśmy do postawnictwa, które na nas spadało, czy rozumieliśmy wielkość chwili, w której przyszłość świata w znacznej mierze od nas zawisła, czy nasz żołnierz miał świadomość idei, którą dźwigał na barkach swoich?

Świadomości tej nie mogli mieć, bo jej nie było w narodzie, mianowicie w tych jego żywiołach, które się wysunęły i rzadziły. Uległy one hypnozie bolszewizmu. Uległy — bo żyć przywykli w najgłupszym fetyszyzmie, bijąc czołem przed hoźkiem postępu ubranego we frazesy ostatniej mody. Ostatniem zaś słowem postępu był oczywiście bolszewizm, bo rozbił wszystko co stare, a do rozbięcia wzywał wszystkich pokrzywdzonych, lub wyobrażających, że są pokrzywdzeni, wszystkim sówite lupy obiecywał. Więc o to chodziło, by wiedział świat, że nie damy się wypredzić Sowietom, że potrafimy ich Rosją pojsć. Czyli walka z Sowicką Rosją nie była zmaganiem się dwóch idei, dwóch światów, ale była walką niszczycielskiej negacji, wykorzeniającej wszystko, czem przeszłość stała, i siłą, która jeszcze zachowała jakąś resztkę wstydlivosti moralnej i, dzięki temu, jakieś mikroskopiczne minimum tradycji dawnej Polski.

Pólbolszewizm ten nie mógł, rzecz jasna, być źródłem mocy. I niema czego się dziwić, że wojska nasze, liczebnie słabe, poczęły w lipcu cofać się przed naporem czerwonej armji. Wodzowie nie byli już w stanie podtrzymać ducha w żołnierzach. W Warszawie — pisze Piłsudski — „gdym wrócił z Czelmu 2 sierpnia, zastałem stan bardzo trwoźny... nad miastem wisiała smora mędrkującej bezsilności”. I w jakże ostrych wyrazach potępia Marszałek „chórchostwo i niemoc polską”. Ale wśród otaczających go generalów był jeden, — słowa marszałka — co „nie tracił nigdy sprężystości, energii i siły moralnej, chciał wierzyć w nasze zwycięstwo, gdy wielu, bardzo wielu straciło już ufność i, jeśli pracowało, to ze zlamany charakterem”. Owym nie dającym się zlamać człowiekiem był gen. Rozwadowski, ówczesny szef sztabu.

Tymczasem nieprzyjacieli stanął pod Warszawą, zdawało się że dzień stolicy i państwa były policzone — i wtedy to następuje nagłe ocknienie się nad przepaścią i dzięki przypływowi świeżych sił ochotniczych, tak zwany cud nad Wisłą... Marszałek mógł dokonać swój plan i z pomocą tych dzielnych współpracowników, których imiona wryły się we wdziecznej pamięci narodu. Sosnkowski, Sikorski, Rydz Smigły, Rozwadowski, obaj Hallerowie, Zagórski, Romer... Czerwone armje uciekały w poplochu. Polska była wyratowana.

A pojem co? Pertraktacje pokojowe, jedna z najsmutniejszych, najbardziej upokarzających kart w dziejach Polski. Zwyciężeni dyktowali w

Rydze zwycięzcom warunki pokoju i w osobach pełnomocników swoich, podpisawali je z lekkim sercem, bez żalu, bez wyrzutu sumienia, nieomal z tryumfem. Oddano Sowietom na pastwę, na zniszczenie przeszło milion ludności polskiej, oddano im rozległe obszary, które przed wojną były w ręku naszym: Podole, Wołyń prawie cały, ogromną część ziemi Mińskiej; zapomniano, że tam, na tych Kresach, stanęli byli wszyscy, jak jeden mąż, w ojczyściej potrzebie, wszyscy od magnatów poczynając, kończąc na szlachcie iściankowij. „Kto mógł przypuszczać — pisał p. Edward Woyńniłowicz — że po odparciu wroga, Sejm Warszawski jednogłośnie potwierdzi te same granice przeciw którym Reytan tak głośnie protestował, że dla Polski będzie obojętne, co się tam za nowym kordone dzieć będzie”.

„Jak do tego przysięć mogło? Nie wiem; szukam w historii czegoś podobnego; daremnie. W pewnej mierze można porównać traktat Ryski z warunkami pokoju, zawartego między Austrią a Turcją w roku 1684 w Eisenburgu. Ale tylko w pewnej mierze; wówczas bowiem Turcy pobici na południu przez wojska Węgiersko-Chorwackie, które wspierał marsz. Montecucculi, mieli jednak przewagę na północy i dotarli aż pod Presburg. Pomimo to W. Wezry, czując się zwyciężonym, prosił o pokój i zwyciężonej Turcji odstąpiono miast kilka: Ersekujwar, Waraźdyn, które przed wojną do Turcji nie należały. Stąd wybuch oburzenia powszechnego na Węgrzech, protestują przed Cesarzem Leopoldem trzej najwyżsi dostojnicy, prymas, palatyn i *judet curiae*, powstaje myśl zbrojnego powstania, z której w latach następnych wyłania się tak tragicznie dla Węgrów zakończony spisek Zrinskiich i Frankopanów.”

I my zwróciliśmy twórcom traktatu, X. Biskup Łoziński pisał, że zamiast Polonią Restituta dekorować, należało ich posadzić na ławie oskarżonych. Dziś patrzymy na to spokojniej; jaki naród taka dyplomacja. Delegaci nasi wiernem byli odbiciem defetystycznej psychiki społeczeństwa, niecałego, ale tych żywiołów, tych partyj, co najgłośniej krzyczyły, a słaby rząd do ich krzyków się stosował. Tej psychiki cechą charakterystyczną była i, zdaje się, jest nią po dziś dzień buńczuczna hardość w stosunku do Niemiec, pokora wobec Sowietów—bo Sowiety to postęp, to jutrznia przyszłego świata, to wzór.

I jako przedstawiciele oficjalnego i nieoficjalnego pólbolszewizmu, delegaci nasi stawali przed bolszewizmem całym, pewnym siebie, zuchwale zaczepnym, nie znającym, ani półśrodków, ani kompromisów, stawali przeto w roli nieśmiałych, nieudolnych uczniów, którzy nie odważyli się do końca pojsć drogą wskazaną przez mistrzów. Przejęci wspanialością p. Joffego, a w poczuciu własnej marności, chwili laskę i względy jego pozyskać ustępliwością, innego środka nie znalazłszy.

Konsekwencje traktatu były do przewidzenia. „Ruch białoruski—cytuje słowa p. Romana Skirmuntki wyrzeczony w jednym z jego przemówień pod światłem wrażeń traktatu „stanie się narzędziem w ręku Rosji i zwróci się ostrzem przeciw Polsce.” To się już stało.

Ale ważniejsze jeszcze i smutniejsze to, że traktat podjęty z partyjniactwa niezadowolonego ponad interesy partji się wnieść i interes Polski objąć znarowił w samym zaraniu niepodległego bytu polską myśl polityczną, obniżył jej poziom i ją, w podłych walkach partyjnych pograżając zabijał. Bezsilni wskutek tego u siebie w domu, traciłmy szacunek u obcych.

Wiemy, jak gorąco usiłuje dzisiejszy premier nas z ciasnoty partyjniactwa wyprowadzić i powietrzem polskiem wzmocnić. Więc w dniu jego imienin z serca jemu życzyć powinniśmy, aby ku celowi temu idąc, zdołał skupić kolo siebie wszystkie twórcze żywioły bez różnicy ich zabarwień i aby w tem wielkiem dziele towarzysząca mu była owa wzniesiona ponad małosłowne uprzedzenia szeroka wspanialomyślność, która pociąga i zdobywa serca najlepszych. A przecie nikt inny, tylko właśnie opinia najlepszych stwarza ten fundament moralny, bez którego żadna władza się nie ostoi.

Antysowiecki front Finlandji.

HELSINGFORS, 19.III. PAT. W związku z pertraktacjami, toczącymi się w Tallinie pomiędzy Estonją a Sowietami w sprawie paktu o nieagresji, wśród socjal-demokratów fińskich przeważa opinia, że socjaliści lotewscy przyczyniając się do zawarcia układu o nieagresji z Rosją Sowiecką posunęli się zadaleko. Pakt ten osłabia znaczenia Ligi Narodów. Socjaliści fińscy aprobowałiby układ z Rosją Sowiecką, tylko wtedy, gdyby w ten sposób można byłoby przyczynić się do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów, co zdaniem ich leży w interesie demokracji światowej, a w szczególności w interesie małych narodów. W Finlandji nie należy oczekiwać rychłego wznowienia pertraktacyj z Sowietami.

Włochy wobec Albanji.

LONDYN, 19.III. PAT. Według „Times'a”, rząd włoski zakomunikował rządowi angielskiemu i innym rządów, że jest poinformowany o czynionych obecnie w Serbji przygotowaniach celem obalenia rządu albańskiego. Rząd włoski — pisze Times — nie pozostałby obojętnym w stosunku do prezenta Achmeta-Zogu.

Zaprzeczenia jugosłowiańskie.

BIAŁOGRÓD, 19—III. PAT. Ze strony urzędowej oświadczają, że wiadomości o dyplomatycznej akcji Włoch i o rzekomych przygotowaniach wojennych Jugosławji przeciwko Albanji są bezpodstawne. Do tego rodzaju akcji niema żadnego powodu. Jugosławja nie koncentruje swych wojsk na granicy albańskiej i nie ma wogóle żadnych planów agresywnych wobec Albanji. Stan liczebny armji jugosłowiańskiej jest obecnie znacznie niższy, niż przed dwoma czy trzema laty.

LONDYN, 19—III. PAT. W związku z notą rządu włoskiego do rządów innych państw o przygotowaniach wojskowych Jugosławji, dzisiejszy Times wypowiada się przeciwko awanturniczemu zamierzeniu, które mogą pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa i nieuniknioną interwencję zbrojną Włoch. Dziennik zaznacza, że przyjaźń Anglii i Francji dla Jugosławji nie pociąga za sobą obowiązku tych państw obrony Jugosławji przed konsekwencjami nierozważnych kroków agresywnych.

Min. Stresemann przed Reichstagiem.

BERLIN, 19.3. PAT. Wtorkową dyskusję Reichstagu nad budżetem urzędu spraw zagranicznych otworzy minister Stresemann, który przedstawi przebieg rokowań genewskich.

Demonstracje antypolskie w Berlinie.

WARSZAWA, 19—III. PAT. Z Berlina donoszą: W dniu wczorajszym zjednoczone niemieckie związki ojczyźniane święciły demonstracyjnym pochodem rocznicę plebiscytu górnośląskiego. Prezydent Hindenburg nadesłał pismo, usprawiedliwiają swą nieobecność. Ministra Reichswehry reprezentował gen. Michaelis. Ministerstwa spraw wewn. i gospodarstwa Rzeszy wysłały również swych przedstawicieli. Radca rządowy Hofman w przemówieniu swem powoływał się na to, że Niemcy szanują prawa mieszkających na terenie Rzeszy mniejszości narodowych i żalił się na rzekomne ucisk niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku.

Pos. Ullitzka wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Górny Śląsk, wydarty przemocą Niemcom, pozostał nadal krajem niemieckim. Zadaniem Niemiec jest dążyć do tego, aby Górny Śląsk do nich powrócił. Musimy uitorować ku temu drogę—mówił Ullitzka—i starać się o to, aby współziomkowie na Górnym Śląsku zachowali miłość dla ojczyzny niemieckiej. W końcu przyjęto rezolucję, domagającą się podjęcia kroków ze strony rządu niemieckiego w celu ochrony praw mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku i protestującą przeciwko rzekomemu uciskowi Niemców w Polsce.

Komuniści w Kownie.

RYGA, 19.III. PAT. Z Kowna donoszą o zlikwidowaniu przez władze policyjne szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Dokonano licznych aresztowań.

Prez. Doumergue udaje się do Anglii.

PARYŻ, 19. III. Pat. Prezydent Doumergue przyjął w porozumieniu z Radą Ministrów zaproszenie króla angielskiego i uda się do Londynu dnia 16 maja b. r.

50,000 FNT. SZTERL. ZA SZANGHAJ.

LONDYN, 19.3. PAT. Doniesienia z Chin potwierdzają, że zanosi się nietylko na poddanie Nankinu, lecz także i Szanghaju. Komendant wojsk północnych w obwodzie Szanghaju gen. Pi-Czao-Czeng domaga się od kantonczyków 50,000 funtów st. za oddanie Szanghaju.

Panika ludności w Szanghaju.

SZANGHAJ, 19.3. PAT. Wojska południowe znajdują się obecnie w pobliżu Su-Czeu, lecz linja kolejowa, łącząca Szanghaj z Nankinem nie została jeszcze przerwana. Ogarnięta paniką ludność chińska opuszcza masowo Nankin, udając się do Szanghaju.

Opór złamany.

SZANGHAJ, 19. III. PAT. Opór wojsk Szantungu na Su-Kiang został złamany. Cofają się one w kierunku Szanghaju.

Strajk powszechny w Łodzi nie wybuchł.

ŁÓDź, 19. III. Pat. Sytuacja strajkowa w Łodzi w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nie doznała poważniejszej zmiany. Strajk powszechny dotychczas nie wybuchł. Instytucje użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie i tramwaje miejskie, pracują normalnie. W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się będą obrady nad wczorajszą uchwałą Rady Ministrów, wzywającą obie strony do przyjęcia arbitrażu rządowego.

Pracodawcy godzą się na arbitraż

WARSZAWA, 19. III. Pat. Związki przemysłowców i pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi wyraziły swą zgodę na poddanie się orzeczeniu, wydanemu przez rząd w drodze arbitrażu.

ZAKŁAD KRAWIECKI St. Krauze
 Wileńska 32—2. I piętro.
 Poleca ostatnie nowości sezonowe.

Lekarz-Dentysta Ch. Krasnosielski
 ul. Wieka 21. przyjmuję 9—1 i 4—8.

Szopka Akademicka. Na żądanie P. T. Publiczności ostatnie przedstawienia po cenach zniżonych odbędą się dziś 20 go o godz. 17-ej i 20 m. 15.
 OGNISKO AKADEMICKIE ul. Wieka 24.

Sejm i Rząd.

Rokowania polsko-amerykańskie w sprawie elektryfikacji.

Der Moment zamieszcza sprawozdanie z Odańska o rokowaniach amerykańskiego towarzystwa European Unites Corporation z rządem polskim w sprawie uzyskania koncepcji na zmonopolizowanie elektryfikacji głównych ośrodków przemysłowych Kongresówki i Śląska. Amerykanie chcą przejąć istniejące już elektrownie, urządzić nowe elektrownie drogą wyzyskania energii wodnej w Polsce. Cały teren ten ma być zaopatrywany w prąd przez to towarzystwo. Rząd polski narazie wstrzymuje wydanie takiej koncepcji z obawy, że amerykańskie mogą potem stać się podnosić cenę prądu, co może się ujemnie odbić na przemyśle polskim. Ponadto domaga się rząd, aby amerykańskie przedtem wybudowały wielką elektrownię w okręgu radomskim, gdzie koncentruje się przemysł wojskowy. Co się tyczy inwestycji kapitału amerykańskiego, domaga się rząd, aby Amerykanie ułokowali narazie minimalną kwotę 20 mil. dolarów, co jest niezbędne dla wykupienia istniejących elektrowni na terenie, który podlegał ma monopolowi. Następnie musieliby Amerykanie inwestować bardzo znaczne sumy celem wykonania projektowanego monopolu. Narazie rokowania z tem towarzystwem nie dały pozytywnych wyników. Należy zauważyć, że towarzystwo musiałooby uruchomić wielkie kapitały dla wykupienia istniejących elektrowni. Sama tylko elektrownia w Chorzowie pochłonęła 8 mil. dolarów. Znalazłaby się ona również na terenie działalności tego towarzystwa.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Rzymie.

RZYM, 19.III. PAT. W kościele św. Stanisława odprawił ks. prałat Florczak z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli poseł przy Kwirynale p. Knoll z personelem poselstwa, radca Janikowski z ambasady przy Watykanie oraz pierwszy sekretarz ambasady Zaleski. W czasie nabożeństwa chór wykonał pieśni narodowe.

Burza w Arkanzas.

SPRINGFIELD (Missuri), 19.III. Pat. Wczoraj wieczorem, po raz drugi w przeciągu 48 godzin, szalał w północnej części stanu Arkanzas gwałtowny huragan. W Genefort zostało zabitych 25 osób. Na miejsce katastrofy wysłany został pociąg ratunkowy.

Obrady międzynarodowej konferencji radiowej.

WIEDEN, 18.III. PAT. Rozpoczęły się tu dziś przed południem obrady międzynarodowej konferencji radiowej, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich najważniejszych towarzystw radiowych w Europie. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: wymiana programów, własność literacka w radio oraz uregulowanie stosunku stacji nadawczych do wykonujących artystów. Konferencja dziś wysłucha koncertu polskiego z Warszawy, który będzie transmitowany przez stację wiedeńską o godz. 20 min. 30.

DZIS, 20 b. m. w cukierni Mickiewicza róg Tatarskiej rozpoczną się koncerty nowego zespołu

Liga Morska i Rzeczna. Oddział w Wilnie.

W niedzielę, dn. 27 marca r. b. o g. 12 w południe w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (ul. Mickiewicza 9) odbędzie się doroczne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
 2. Wybór prezydium
 3. Sprawozdanie Zarządu
 4. Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej
 5. Wnioski usępującego Zarządu
 6. Wybory: Zarządu i Kom. Rewizyjnej
 7. Wolne wnioski.
- W myśl § 13 Statutu Walne Zebranie uważa się za prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków. Wstęp dla członków i sympatyków wolny.

Wielkopolski Import herbaty

BRACIA ZEBKOWSCY WIELKOPOLSKI IMPORT HERBATY
 POZNAŃ
 (Dzielnica Młynowa, przy ul. Wodnej, dawna siedziba do gusła najwspanialszych smalczów)

NR. 10 CEJLOWSKA
 NR. 20 ANGIELSKA
 NR. 25 ROSYJSKO
 NR. 27 CHINSKA
 NR. 30 ROSYJSKO
 Do nabycia wprost

Jan Bułhak artysta fotograf.
 Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

TELEGRAM.
 Z powodu kolosalnego powodzenia obrazu p. t. „BEN-HUR” w miastach Poznaniu i Lwowie premiera w kinach „POLONJA” i „STELLA” odbędzie się we czwartek 24-go marca r. b.

Biurow Kinematograficzne w Warszawie „FANAMET”

E. Mieszkowski
 Mickiewicza 22

KAPELUSZE
 sztywne i miękkie; kraj. i zagr. CZAPKI: sport. i Ostatnie nowości!

Obchód imienia Marsz. Piłsudskiego.

Z wręcz wyjątkową ostentacją i serdecznością obchodzono wczoraj Wilno święto imieninowe — dziś już ogólnopolskie — swego dostojnego Wybawiciela i Obroncy.

Tak, — to była manifestacja. Manifestacja szczerego, impulsywnego przywiązania, manifestacja wyjątkowa — nie wahajmy się nazwać rzeczy po imieniu — kultu Wilna i całego naszego kraju dla Piłsudskiego.

Chorągwie, rzec wolno, same wysypały się gęsto po kamienicach, domach i domkach. We flagach świętożecznych były nawet najdłuższe ulice. Np. po całych Śnipekach. Nawet balkony były udekorowane i lampami oświetlone. W piątek wieczorem przyciągnęły po mieście orkiestry z pochodniami. Zabrzmił capstrzyk i długo, długo rozbrzmiewał po mieście jak fanfara.

Zaś na górze Zamkowej zapłonęły cyfry Komendanta-Marszałka i świeciły się nad Wilnem do późna w noc.

Sobotnie ranne nabożeństwo.

Odprowadził w Bazylice o godz. 9 i pół rano pontyfikalnie J. E. ks. biskup Michalkiewicz w asyście prełata Sawickiego i szambelana Wiskonta przy pięknym śpiewie chóru katedralnego towarzyszącym organom. Ołtarz zalany światłem. Mnóstwo kwiatów i zieleni.

Obecni byli na nabożeństwie najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, sędziownictwo, uniwersytetu, instytucji użyteczności publicznej, inteligencji miejscowej. A i nader liczny zastęp tłumy zgromadził się w świątyni pomimo dnia pogodnego utrudniającego oderwanie się od codziennych obowiązków zajęć.

O tymże czasie odprawione były nabożeństwa na intencję Marszałka: w monasterze prawosławnym Św. Ducha gdzie celebrował archimandryta Sabajusz a władze reprezentował p. Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Stefan Kopeć — w Zborze Ewangielicko-Augsburskim gdzie odprawił nabożeństwo Superintendent ksiądz Jastrzębski w obecności reprezentującego władze Naczelnika Wydziału p. Jęcza — tudzież w meczecie muzułmańskim gdzie na nabożeństwie odprawionem przez imama Smajkiewicza obecny był mufti dr. Szybkiewicz, a władze reprezentował Naczelnik Oddziału Ogólnoprezydalnego Województwa p. Gaweł Raue. W synagodze przy ulicy Żydowskiej odbyło się nabożeństwo w obecności naczelnego Rabina Rubinszajna i rabina Fryda przy udziale reprezentantów władz i licznej publiczności.

W Sali Miejskiej.

Dziatwa, niezliczona dziatwa wileńska złożyła pierwszą hołd dostojnemu i ukochanemu Solenizantowi. Dobry to był pomysł Komitetu Obywatelskiego urządzenie specjalnego dla dziatwy obchodu uroczystego w Sali Miejskiej — oczywiście wypełnionej po brzegi.

Była godzina 1 sza południa, gdy wice-prezydent miasta p. J. Łokuciewski, ukazawszy się na estradzie powitał tłumne zgromadzenie i wznosił pierwszy okrzyk na cześć Tego, który dwakroć wyrwał Wilno z najcięższej opresji nie przestając być jego opiekunem i orędownikiem. «Niech żyje!» Okrzyk podchwyciła sala. Rozległ się Hymn narodowy. A w ślad za tem przy ściemnionych światłach ukazał się na ekranie wizerunek Marszałka, powitany hucznymi brawami i oklaskami.

Pani Janina Sumorokowa deklamowała wiersz Henryka Zbierzchowskiego „Piłsudski“ i wiersz Edwarda

Słońskiego „Brygadier Piłsudski“, na zakończenie zaś przyjęta przez dziatwę wręcz z uniesieniem „Bajeczkę o małym Złuku“. P. Wierzyński w krasnomówczej formie przeprowadził analogię między Józefem Piłsudskim a dziś już jakby legendarnym księciem Józefem Poniatowskim, rycerzem bez skazy. P. Janina Targowska odpowiedziała kilka pieśni, między innymi nader serdeczne i rzewne „Tam na błoniu błyszczą kwiecie“. Zamknął ładnie ułożony program: film okolicznościowy.

Dziatwa nie chciała się rozchodzić.

Nader przyjemne wywierała wrażenie obecność na tem dziedziem święcie p. wojewody Raczkiewicza i generała Burhardt Bukackiego.

Recepcja w Urzędzie Wojewódzkim.

W wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego, w porze bezpośrednio popołudniowej przyjmował p. wojewoda Raczkiewicz życzenia imieninowe od ludności miasta aby je złożyć Marszałkowi-Premjerowi.

Zyczenia imieninowe dla Marszałka Piłsudskiego na ręce p. wojewody składały kolejno, w osobach swych przedstawicieli, urzędy tudzież duchowieństwa wszystkich wyznań oraz liczne organizacje i związki.

Na prośbę zgromadzonych wystosował p. wojewoda Raczkiewicz następującą depezę do Marszałka Piłsudskiego:

„Mam zaszczyt donieść Panu Marszałkowi, że w dniu dzisiejszym złożone zostały na moje ręce najgorętsze życzenia imieninowe dla Pana Marszałka i wyrazy hołdu, czci i przywiązania przez szefów władz i urzędów wojskowych i cywilnych, przedstawicieli duchowieństwa, samorządu miasta Wilna, licznych organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych, filantropijnych i artystycznych, państwa, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej. Takież bardzo liczne życzenia złożone zostały dla Pana Marszałka na całym obszarze Województwa Wileńskiego. Z temi życzeniami łączę w mem imieniu gorące wyrazy czci i oddania.“

Akademja w uniwersytecie.

O 5-tej popołudniu odbyła się w sali Kolumnowej uniwersytetu uroczysta Akademja.

W pierwszym rzędzie foteli, mając w pośrodku siebie pana wojewodę Raczkiewicza zasiadli przedstawiciele władz i instytucji naczelnych Wilna, przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań, a także prezes kresowego związku ziemian p. Hipolit Giczewicz, — nie wylczył wszystkiej elity urzędowego, społecznego i kulturalnego Wilna. Na podium zajął miejsce senat akademicki w komplecie. Niestety, J. M. rektor i dziekani nie mieli na sobie tog, stroju uroczystego, co budziło powszechne zdziwienie.

Rozpoczął obchód chór oficerski garnizonu wileńskiego odśpiewaniem kilku pieśni. Poczem zabrał głos J. M. rektor Stanisław Pigoń wyrażając bardzo piękne w treści i formie przemówienie.

Rektor Pigoń dał trafną analizę wyjątkowego sentymentu łączącego Wilno z marszałkiem Piłsudskim i jego z Wilnem. Klimat tutejszy — wyraził się — jest ściśle spojony z Piłsudskim. W tym klimacie on czuje się najbardziej swojsko i najlepiej. Mówił dalej rektor Pigoń o trzech kardynalnych cechach wielkiej postaci Piłsudskiego, które są: heroizm,

silny indywidualizm i mistycyzm. Jego stosunek do Narodu jest władny — twierdy pomimo iż tak bardzo romantykem jest Piłsudski. Obszerne miejsce zajęła w przemówieniu głęboka i ciekawa paralela przeprowadzona między Piłsudskim a — Mickiewiczem, Kościuszką, Dąbrowskim, twórcą pierwszych Legionów, oymi ludźmi „szalonymi“, oymi „ryzykantami“, co mierzyli siły na zamiary i wiarą ogromną przebijali najgrubsze mury. Rozumni szaleli — wyraził się o nich mówca.

Nastąpiło drugie przemówienie: prof. Marjana Dziechotowskiego. Podajemy je na froncie niniejszego numeru „Słowa“.

Trzeci przemawiał z militarzem zacięciem, z wielką szczerością i serdecznością, które wywarły iaknajdatniejsze wrażenie, generał Burhardt-Bukacki.

Znowż ował się śpiew chórny (z solistą kapitanem Chudybą) a orkiestra 6-go pułku zagrała pieśni narodowe i żołnierskie.

Akademje cechowała wielka powaga przy uroczystym nastroju.

Galowe przedstawienie w Reducie i raut w Kasynie Oficerskim.

Przedstawienie w Reducie zgromadziło sfery oficjalne, dla których zarezerwowano pierwsze trzy rzędy foteli. Uległo nieznacznemu spóźnieniu ze względu na konieczność zacekania na uczestników Akademji. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu, p. Stanisław Mackiewicz wygłosił krótkie przemówienie.

Śpiew, deklamacje i scena z Wypiskińskiego „Legionu“ wypełniły program. Na zakończenie młody artysta wygłosił prześliczny wiersz Lechonia p. t. „Józef Piłsudski“.

A on mówił nie może, mundać na nim szary.

O godzinie północnej nastąpił raut, organizowany przez związek strzelecki pod protektoratem p. Wojewody i pani Wojewodziny, który zakończył szereg uroczystości związanych z dniem imienia Marszałka

W stolicy i kraju.

WARSZAWA, 19 3 PAT. Wczoraj w przeddzień imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się uroczystości imieninowe. Już przed południem miasto udekorowano flagami. Ulicami przeciągały oddziały wojska, policji i strzelca przybyłe z prowincji. O godz. 12-iej w południe delegacje policji państw. ze wszystkich okręgów Rzeczypospolitej złożyły wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem z koszar wyruszyły orkiestry wojskowe, które przed komendą miasta odegrały hymn narodowy — następnie orkiestry wyruszyły pod Belweder. Równocześnie z placu Teatralnego z komendantem policji płk. Maleszewskim na czele oddziały policyjne w pochodzie udały się pod Belweder, gdzie orkiestra policyjna łącznie z orkiestrami wojskowymi odegrała hymn narodowy, oraz szereg pieśni żołnierskich.

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się galowe przedstawienie opery „Carmen“, na które przybyli przedstawiciele rządu, dyplomacji i szereg wybitnych osobistości. Po pierwszym akcie zjawili się w loży pierwszego piętra p. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski witanymi owacyjnie przez zebranych. Przed podniesieniem kurtyny wygłosił okolicznościowy wiersz artysta Józef Węgrzyn. W Teatrze Narodowym na przedstawienie „Ślubów Pa-

nieńskich“ przybyły delegacje pułkowe, oficerowie i żołnierze. Ze sceny przemówił kpt. Ułarski, wnosząc w zakończeniu na cześć solenizanta okrzyk podchwyciony przez obecnych. Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza na pierwszych stronach swych wydań portrety Marszałka Piłsudskiego i artykuły okolicznościowe.

WARSZAWA, 19 III. PAT. W dniu dzisiejszym, stolica przybrała wygląd odświętny. Wszystkie domy są przybrane flagami. Gmachy publiczne oraz szereg domów wzdłuż głównych karteli miasta są udekorowane dywanami i zielenią oraz portretami solenizanta. Uwagę zwracają dekoracje gmachów Sztabu Generalnego i Komendy Miasta. Dzień dzisiejszy rozpoczął się od uroczystych nabożeństw, odprawionych w kościołach różnych wyznań. O godz. 9-iej w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup połowy Gall. Pierwsze złożyły życzenia dostojnemu solenizantowi w Belwederze grupy dzieci warszawskich przedszkoli.

Punktualnie o godz. 11-iej przybył do Belwederu p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Zaborzkiego. O godz. 11 min. 10 przybyli członkowie rządu z wicepremierem Bartlem na czele, a następnie kolejno składali p. Marszałkowi życzenia przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, atłache wojskowi państw obcych, ochowiczeństwo z ks. kardynałem Karkowskim na czele, przedstawiciele oddziałów i władz wojskowych, wreszcie bardzo liczne delegacje różnych organizacji i instytucji społecznych.

O godz. 12 min. 30 na dziedzińcu Belwederu zaczęły napływać drużyny strzeleckie, wojskowe i innych organizacji biorących udział w drugich dorocznych zawodach marszowych na przestrzeni Sulejówek — Warszawa. Wobec niedyspozycji w dniu dzisiejszym p. Marszałek zmuszony był przebywać w swych prywatnych apartamentach, nie przyjmując osobście życzeń od nikogo. Przybywających gości przyjmowała małżonka Marszałka p. Piłsudska. W czasie przybywania drużyny i delegacji koncertowała orkiestra reprezentacyjna 21 p. O godz. 2 min. 30 na dziedzińcu szkoły podchorążych odbył się raport bataljonów strzeleckich i rozdanie nagród.

O godz. 3 min. 30 w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu imienia Marszałka Piłsudskiego. Akademja przeciągnęła się do godz. 6 po południu. Na program jej złożyły się: odczyt o Józefie Piłsudskim, wypowiedziany przez Struga odczyt o legionach i P. O. W. gen. Dreszera, odczyt o roku 1920 gen. Stachewicza, oraz cały szereg produkcji muzycznych i wokalnych, wykonanych przez orkiestrę 36 p. p. pod dyrykcją majora Mickiewicza, orkiestrę Filharmonji Warszawskiej, artystów opery warszawskiej Dobosza, Gruszczyńskiego oraz Michałowskiego i recytacje Zelwerowicza. Akademja była nadawana przez radio. O godz. 4 min. 30 bataljon strzelców wyruszył do szkoły podchorążych przez miasto na plac Saski, gdzie odbyła się defilada.

POZNAŃ, 19 III. PAT. Dziś rano, jako w dniu imienia p. Prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo odprawione przez ks. Wilkansa. Prócz gen. Taczaka, pełniącego obowiązki dowódcy O. K. i przedstawicieli ca-

Nowości wydawnicze.

— „Orleń“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Katowicach dwutygodnik ilustrowany dla młodzieży, zakrojony, o ile można sądzić z pierwszego zeszytu na poważną skalę. Kierownictwo naczelne spoczywa w rękach prof. Ign. Chrzanowskiego. „Orleń“ mając już w pierwszym zeszycie artykuły p. dr. Kutrzeby, prof. Chrzanowskiego, Kornela Makuszyńskiego, Rodziewiczówny, Anny Lewickiej i t. p. Jako motto — atoryż Kasprowicza: „Trzeba nam wiary, że my zawiśli od własnej woli i reiki ludziej urzywek z wiersza Staffa „Wiedź, Jesteś sam w bezdrożu świata, sam na ziemi bryle, wrogiem osaccon zewsząd etc.“. Pismo zdaje się być «nastawione» głównie na harcerstwo i sport. Stanięcie się ortami, którym nie błędą oblicza, choć wokół panuje trwożny — głos wstępne odezwanie się redakcji do młodzieży i dzieci.

Materiał z Wilna będzie dostarczał „Orleń“ filijalny komitet redakcyjny utworzony przy centralnym zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej.

— „Płacówka“. Ilustracja polska wydana przez wydzał prasowy Stowarzyszenia Dobroczyńców z okazji 9-iej rocznicy ukończenia walk z bolszewikami pod Bobrujskiem przez Korpus gen. Dowbora Muśnickiego — zawiera odczyt gen. Józefa Dowbora Muśnickiego, jego pracę „Przejście za Dniepr“, artykuły A. Sadzewicza, Ign. Grabowskiego i innych tudzież rzecz polemiczną St. Piaseckiego — „Strzępy togi Melchiora Wałkowi-czka“; dalej poezje Or-Ola, szkic Wyssen-hoffa «W Pierwszym Korpusie», nowelę Filchowskiego, etc. Dopelniają wydawnictwo,

W ostatnim «Tygodniku Ilustrowanym» (Nr 11) zwraca uwagę suto ilustrowany artykuł M. Czerwskiego «Miast polskich — cienie i blaski i ciąg dalszy humorystki F. Gólla «Ostani bój».

— W «Zyciu teatru» (Nr 8 z 13 marca) ankieta w sprawie psychologii aktora polskiego.

— Józefa Wyssenhoffa «Pisma» wychodzą pojedynczami tomami jako bezpłatny dodatek do «Tygodnika Ilustrowanego». Obecnie ukazał się tom trzeci (Nr 134) «Żywa i myśli Zygmunta Podfilipskiego».

— I. Aleks. Gafuszka «Ludzie bez twarzy». Poezje. Str. 65. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1927.

— Piotr Benoit: «Stone jezioro». Powieść. 2 tomy. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze «Rój». 1927.

Jest to może najlepsza powieść głośnego autora francuskiego. Rzecz rozgrywa się wśród mormonów, wśród których jak kwiat wędnie i gnie prześliczna delikatna młoda kobieta.

— Marja Dąbrowska «Przyjaźń». Powieść z cyklu Dobre książki dla młodzieży. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze. 1927.

— Dr. Oskar Skarbek-Tluchowski: «Arlekińi i Kolombiny». Nowy tomik biblioteczki wydawanej przez Towarzystwo «Rój» nader taniej. Zawiera opis barwnych i ciekawych obyczajów Wenecji w XVIII-ym wieku.

NADESLANE

Zmylili trop pościgu.

Policja szukała dłuższy czas pewne osoby bez skutku, rysopis był: 170 cm. wysoki, twarz owalna **I**sy. Pewien agent policyjny wypośrodkował, że osoba podobna na którą rysopis zgadzał się, za wyjątkiem tego że miała silny włos, przekroczyła stację graniczną.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że poszukiwany aby zmylić trop pościgu policji używał środka na porost włosów „Mia“ wyrobu firmy Henryk Żak, za pomocą którego w krótkim czasie dostają bujną czuprynę i tak uszedł przed ręką sprawiedliwości.

Życie wymaga CAŁEJ TWJEJ ENERGJI

Wzmocnij ją i utrzymaj przez znany środek wzmacniający

Biomalz

We wszystkich aptekach i drogerjach.

THE ANGLO-ASIATIC COMPANY LIM TED, LONDYN

Czekolada i KAKAO

ANGLAS

jest już do nabycia

Chwliowo są w sprzedaży we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nast. gatunki:

Nr 22 CREAM-MILK (Czekolada śmietankowa)
Nr 44 BLUE-GOLD (Czekolada wyborowa, gorzka)
Nr 88 FAMILY (Czekolada wyborowa półgorzka)
Nr 99 NOISETTE (Czekolada orzechowa)

Trwałe powodzenie wyrobom naszym ZAPEWNIĄJ:

Kierownictwo wytrwałych fachowców europejskich, Produkcja przy użyciu najnowszych maszyn, Najlepsze i najświeższe surowce, Wzorowe warunki higieniczne.

tego korpusu oficerskiego załogi Poznańskiej obecni byli na nabożeństwie naczelnicy władz rządowych z wojewodą Bnińskim na czele, przedstawiciele władz samorządowych oraz przedstawiciele społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów załogi poznańskiej. Defiladę odebrał gen. Taczak w otoczeniu wyższych oficerów oraz przedstawicieli władz cywilnych.

W ostatnim «Tygodniku Ilustrowanym» (Nr 11) zwraca uwagę suto ilustrowany artykuł M. Czerwskiego «Miast polskich — cienie i blaski i ciąg dalszy humorystki F. Gólla «Ostani bój».

W «Zyciu teatru» (Nr 8 z 13 marca) ankieta w sprawie psychologii aktora polskiego.

Józefa Wyssenhoffa «Pisma» wychodzą pojedynczami tomami jako bezpłatny dodatek do «Tygodnika Ilustrowanego». Obecnie ukazał się tom trzeci (Nr 134) «Żywa i myśli Zygmunta Podfilipskiego».

I. Aleks. Gafuszka «Ludzie bez twarzy». Poezje. Str. 65. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1927.

Piotr Benoit: «Stone jezioro». Powieść. 2 tomy. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze «Rój». 1927.

Jest to może najlepsza powieść głośnego autora francuskiego. Rzecz rozgrywa się wśród mormonów, wśród których jak kwiat wędnie i gnie prześliczna delikatna młoda kobieta.

Marja Dąbrowska «Przyjaźń». Powieść z cyklu Dobre książki dla młodzieży. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze. 1927.

Dr. Oskar Skarbek-Tluchowski: «Arlekińi i Kolombiny». Nowy tomik biblioteczki wydawanej przez Towarzystwo «Rój» nader taniej. Zawiera opis barwnych i ciekawych obyczajów Wenecji w XVIII-ym wieku.

NADESLANE

Zmylili trop pościgu.

Policja szukała dłuższy czas pewne osoby bez skutku, rysopis był: 170 cm. wysoki, twarz owalna **I**sy. Pewien agent policyjny wypośrodkował, że osoba podobna na którą rysopis zgadzał się, za wyjątkiem tego że miała silny włos, przekroczyła stację graniczną.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że poszukiwany aby zmylić trop pościgu policji używał środka na porost włosów „Mia“ wyrobu firmy Henryk Żak, za pomocą którego w krótkim czasie dostają bujną czuprynę i tak uszedł przed ręką sprawiedliwości.

Życie wymaga CAŁEJ TWJEJ ENERGJI

Wzmocnij ją i utrzymaj przez znany środek wzmacniający

Biomalz

We wszystkich aptekach i drogerjach.

THE ANGLO-ASIATIC COMPANY LIM TED, LONDYN

Czekolada i KAKAO

ANGLAS

jest już do nabycia

Chwliowo są w sprzedaży we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nast. gatunki:

Nr 22 CREAM-MILK (Czekolada śmietankowa)
Nr 44 BLUE-GOLD (Czekolada wyborowa, gorzka)
Nr 88 FAMILY (Czekolada wyborowa półgorzka)
Nr 99 NOISETTE (Czekolada orzechowa)

Trwałe powodzenie wyrobom naszym ZAPEWNIĄJ:

Kierownictwo wytrwałych fachowców europejskich, Produkcja przy użyciu najnowszych maszyn, Najlepsze i najświeższe surowce, Wzorowe warunki higieniczne.

tego korpusu oficerskiego załogi Poznańskiej obecni byli na nabożeństwie naczelnicy władz rządowych z wojewodą Bnińskim na czele, przedstawiciele władz samorządowych oraz przedstawiciele społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów załogi poznańskiej. Defiladę odebrał gen. Taczak w otoczeniu wyższych oficerów oraz przedstawicieli władz cywilnych.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwała granice Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteście jej członkiem. — (ul Zygmontowska 22 od g. do 8i

W oknie na Europę.

Nawiązują się powoli stosunki literacko-artystyczne między Polską a zagranicznymi narodami reprezentującymi najwyższą kulturę, uniwersalną.

Podczas istnienia trzech zaborów było to albo wręcz niemożliwe, albo połowiczne. Rząd rosyjski nie chciał za nic w świecie dopuścić do jakiegokolwiek występu na jakiegokolwiek arenie międzynarodowej: *narodu polskiego*, to znaczy Polaków, rosyjskiego państwa „poddanych“ w łączności z Polakami „austriackimi“ i „niemieckimi“.

Tedy z bardzo rzadką, np. artyści nasi malarze krakowscy i lwowscy urządzali zbiorową w Wiedniu wystawę, lub w Monachium też zawsze jedynie w charakterze autonomicznej grupy pod sztandarem Austro-Węgier. W 1890-ym udało się cudem wysłać na międzynarodową wystawę obrazów i rzeźb do Berlina jednocześnie obrazy i rzeźby krakowskich i lwowskich artystów naszych i... warszawskich, z Królestwa wogóle. Oddano nam na berlińskiej wystawie do rozporządzenia dwie ogromne sale. Radość była wielka... lecz jakże? Wszystkie sale poetykietowane nazwami państw a raczej tych szczęśliwych narodów, które własne posiadają państwa. A nad drzwiami obu sal gdzie rozwieszono obrazy Matejki i Chelmonskiego, Wyczółkowskiego i Aksentowicza, Falata, Korsaka, etc. jakż napis położyć? *Może Polen? Alez „Polska“ nie istnieje ani jako pojęcie polityczne geograficzne ani jako narodowe* Zresztą ani rząd niemiecki ani rosyjski nie zgodzą się na to. Komitet

urządzający wystawę nie ryzykował popelnić na własną rękę takiej... niewłaściwości.

Wówczas to, cesarz Wilhelm II-gi, bardzo interesujący się ową międzynarodową wystawą sam, ośobiście, jednem pociągnięciem pióra, drażliwy i delikatną kwestję rozstrzygnął. Z jego własnej inicjatywy nad wejściem do obu sal zajął złotymi literami napis: *Werke Polnischer Künstler* — Dzieła polskich artystów.

Dziś — naród polski występuje wszędzie zagranicą *zbiorowo*, z podniesioną przyłbicą, pod własnym narodowym i państwowym sztandarem. Dlatego też i stało się możliwem nader obcowanie kulturalne z zagranicą kulturą, sztuką, literaturą — jak równych z równymi. Teraz dopiero można było rozpocząć: *zagraniczną propagandę polskiej literatury, sztuki i kultury*, w rozumieniu zapoznawania z niemi zagranicy jako z ekspozyturą, z wytwórczością, z emanacją ogólnopolskiego ducha narodowego.

I — zabrał się do dzieła. Nie odrzucało go jak płałka. Do dziś dnia polska *propaganda*, o której mowa, daleka jest od pożądanej ruchliwości i intensywności. Jeszcześmy się nie nauczyli jak trzeba zachowywać się na arenie międzynarodowej aby zwrócić na siebie uwagę. Jeszcześmy się nie nauczyli „prezentować“ jak należy, to, co mamy rzeczywiście niepowszedniego, cennego, godnego konkurować z wytwórczością duchową największych na świecie narodów. Nie potrafimy pchać się i przepychać; rozpiąć się tokami; głośno, bardzo głośno mówić; chwalać siebie jak ekwilibrysty i pre-

stidigatorzy w budzie jarmarczej — a nawet, prawdę rzekłszy, ciężcy jesteśmy i leniwi.

A — udać się może, nawet znakomicie, gdy weźmiemy się zreżnicie i wytrwale do rzeczy. Prawda, nie udało się jeszcze wprowadzić na forum międzynarodowe ani „Pana Tadeusza“ ani „Halki“, ani żadnego z arcydzieł „Fredry“, ani Słowackiego ani Karola Szymanowskiego, ani Żeromskiego, ani... Dość Wystarczy. Ale już w 1925-ym na paryskiej wystawie międzynarodowej *des Arts decoratifs et industriels modernes* możemy śmiało powiedzieć, że pawilon Polski robił furorę. Fryderyk Szopen... wstąpił o własnych siłach na jeden z tronów Muzyki uniwersalnej. Dla Reymonta udało się zdobyć nagrodę Nobla lecz pomimo zachwytów krytyki zagranicznej, osobliwie niemieckiej, dla „Chłopów“, przynajmniej, z ręką na sercu, że „Chłopom“ daleko, nieskończenie daleko do zagranicznej popularności np. powieściowych dzieł Tolstoja lub Dostojewskiego. Sienkiewicz a „Quo vadis?“ zdobyło, ani słowa, całkiem wyjątkową w literaturze świata popularność, ale — tylko „Quo vadis?“

Powiadają: „Jak chcieć aby zagranica zrozumiała coś tak *specyficznepolskiego*, jak np. „Trylogia“ Sienkiewicza, jak naszą wogóle poezję romantyczną lub teby przypadki cudzoziemcom do gustu i serca Matejki? Nie zrozumieją, nie odczują.“ Wyraził to święto, w nader trafnym porównaniu w 5-ym numerze „Pologne Littéraire“ z dn. 15 lutego b. m. p. Kołaczkowski w artykule „Wyspiański i Wagner“. „Wyobra-

my sobie — pisał tam — rzecz nieprądopodobną: Europejczyka, który nigdy w życiu nie słyszał o kulturze intelektualnej Niemiec, nic nie słyszał o Niebelungach, o Walhalli — i zechciałoby mu się nagle wiedzieć kim był Wagner! Cóż za trudności nieprzewyciężone spłytzyłyby się przed nim! Otóż akurat takie trudności zabięgamy drogę cudzoziemcowi, pragnącemu poznać i zgłębić dzieło Wyspiańskiego“.

Wydawnictwo *Pologne Littéraire*, podjęte przez komitet redakcyjny warszawskich „Wiadomości Literackich“, jest jednym z kapitalnych u nas rzutów powojennych w kierunku zbliżenia naszej literatury (a po części i sztuki) do Europy zachodniej i zapoznania wogóle inteligencji cudzoziemskiej z tem, co produkujemy najwybitniejszego w dziedzinie literatury a, jak się rzekło, po części i sztuki. *Pologne Littéraire* jest przedkładem miesięcznym ilustrowanym — tedy ma wycieczki w dziedzinie sztuk plastycznych ułatwione.

Kilkakrotnie już na tem miejscu, w miarę ukazywania się numerów (poświęcając najczęściej wyjątkowe znaczenia ewenementom, jak np. zgon Żeromskiego, Reymonta, Kasprowicza) podnosiliśmy chlubne zalety publikacji tudzież jej charakter „bezpartyjny“ jak niemniej doniosły cel do którego zmierza.

Wspomniany numer ostatni, suto ilustrowany, przynosi zagranicy — za bajecznie niską cenę 40 centymów szwajcarskich — cały szereg „punktów“, na których powinna zatrzymać się „uwaga Europy“. A mianowicie: p. Kołaczkowski, jak się nadmienilo,

Wrażenia muzyczne.

Wydarzenie tej miary co koncert kompozytorski, po raz pierwszy u nas występującego, Karola Szymanowskiego, znanego już i wysoko cenionego przez cały świat muzyczny, woda współczesnych kompozytorów polskich, nie może być dostatecznie omówiony w zwykłym sprawozdaniu koncertowym, dla tego proszę najuprzejmiej łaskawych czytelników o wybaczenie, że jeszcze nie gotów obszerniejszy artykuł, który się ukaze w przyszłym tygodniu i będzie wyrazem moich poglądów natury ogólniejszej na muzykę współczesną w związku z przeżyciami, doznaniem w czasie koncertu.

Popis Żyd. Instytutu Muzycznego.

Niejednokrotnie już miałem sposobność do poznania wyników pracy w Żyd. Instytucie Muzycznym, dochodząc do wniosku, że niezmierne duże wysiłki ze strony zespołu pedagogów jako też ich wychowawców skierowane są na drogę, niezapelnioną właściwą. Głównym zadaniem każdego zakładu naukowego powinno być gruntowne kształcenie swych wychowanków w danym fachu, a nie dążność do rezultatów efektownych zewnętrznie. Wiadomo, że z całych legjonów konserwatorów całego świata tylko nieduży odsetek dochodzi do wyższego wirtuozostwa, reszta zaś musi poprzestać na bardzo potrzebnych i pożytecznych dla ogólnej kultury muzycznej stanowiskach: wszelkiego rodzaju nauczycieli muzyki, przeciwnych dyrygentów, muzyków orkiestrowych i t. p. pracowników, niezbędnych w społeczeństwach cywilizowanych. Dla tego też najpilniejszą baczność mieć należy, aby w uczelniach muzycznych krzewioną była: wyczerpująca znajomość muzyki różnych okresów, wraz z ich charakterystycznymi właściwościami stylowymi, a przedewszystkiem arcydzieł klasycznych. Kształcenie zaś ogółu uczniów w kierunku koncertowo-wirtuozowskim nie może być pożądanym, albowiem tylko bardzo nieliczne wyjątki mają niekiedy szanse dojść do celu zamierzonego, dla reszty jest to tylko marnowanie czasu i sił, które mogłyby się, we właściwym sobie zakresie, bardzo poważnie i dla szuki pożytecznie rozwinąć, nie zwiększając jeszcze ilościowo i bez tego już nabytą rozpowszechnioną typy „genjuszów zapoznanych”, tej nieszczęśliwej plagi społecznej, formującej się z osobników, których nadmierne ambicje, podsypane nieopatrznie kierunkiem wychowania, nie odpowiadają zasobom wrodzonego talentu.

Najzupełniejszy brak muzyki klasycznej, bardzo wielka przewaga utworów, wymagających najwyższej dojrzałości artystycznej—zarówno duchowej, jak technicznej—w ręce niedostępnym młodocianym wykonawcom, wywołały we mnie powyższe refleksje które z obowiązku notuję, choć z wielką przykrością, widząc wyniki niezupełnie odpowiadające ogromowi pracy temu poświęconej, albowiem zauważyłem, że ten niedziworny kierunek wirtuozji coraz bardziej—zdaje się—potężnie ze szkoda prawdziwej muzyki. Niektóre z utworów na programie należą do tej kategorii, do której większość artystów, a tem bardziej uczniów, nie powinna się zbliżać z zamiarem wykonywania ich na estradzie; nie więc dziwnego, że w odegraniu ich niecierzyły zasadnicze braki: w rozumieniu, w tempach, a nawet w poprawności czysto technicznej.

W kilku zupełnie dobrze wykonanych numerach można było poznać, że siły nauczycielskie potrafią odpowiednio kształcić swych wychowanków; trzeba tylko całą pracę kierować w stronę właściwą, nie współzawodnicząc nawzajem w dawaniu swym uczniom nadmierne trudnych i coraz trudniejszych utworów, całkiem niewspółmiernych z ich środkami wykonawczymi, pomijając jednocześnie podstawową literaturę muzyczną.

Władysław Burkath.

Po trzyletniej przerwie, wystąpił na niedzielnym poranku Teatru Polskiego, jako fortepianista i kompozytor Władysław Burkath, w grze którego znać inteligentnego i odczuwającego muzyka, obdarzonego zdolnością wyczuwania miary estetycznej, chroniącej go od niemituralnego sentymentalizmu oraz suchej sztywności, tak często obecnie napotykaną. Kwalifikacje pianistyczne artysty znacznie się wzmocniły od jego ostatniej bytności. Pewna wytworność ujęcia i ładnie ustosunkowana dźwięczność, zwłaszcza w utworach lirycznych i strojowych, cechuje wykonanie więcej muzykalne, niżej wirtuozowskie. Do tego brak mu błyskotliwej techniki współczesnych koncertantów.

Z gustem były zagrane utwory Szymanowskiego, „Ballada” (As-dur) w punkcie kulminacyjnym, które wypełniły część pierwszą poranku. W drugiej części usłyszeliśmy kompozycje własne koncertanta, z których „Romanza” (A-dur), nagrodzona na konkursie „Liry Polskiej” szczególnie się podobała (bisowana). Poza tem przekłady fortepianowe „Kolendy”, opracowane przez Burkath, oraz dwie części i dwa preludia zdobyły nie mniejsze powodzenie. W utworach jego sympatyczna i wdzięczna linja melodyjna opiera się na harmonizacji, urozmaiconej zdobyciami nowszych czasów; pewna dążność do połączenia

KRONIKA

NIEDZIELA 20 Dnia Wolframa B. Jutro Benedykta

Wsch. sl. o g. 5 m. 41 Zach. sl. o g. 17 m. 48

KOŚCIELNA.

— Rekolekcje dla pań z inteligencji w kościele św. Jerzego rozpoczyna się w poniedziałek 21-go b. m. o 5-ej godzinie wieczór. Zakończenie w piątek rano.

URZĘDOWA

— (t) W poniedziałek p. Jewoda nie będzie przyjmować. W poniedziałek p. Wojewoda Raczekiewicz nie będzie przyjmować interesantów z powodu uczestnictwa w posiedzeniu Rady Naprawy Ustroju Rolnego.

— (t) Odprawa komendantów posterunków P. P. W dniu wczorajszym w lokalu policji państwowej pow. Wileńsko-Trockiego odbyła się odprawa komendantów posterunków. Komendanci posterunków otrzymali dyrektywy w dziedzinie pracy nad bezpieczeństwem i administracji wewnętrznej.

— (t) Przyjazd ministra Staniewicza. W dniu jutrzejszym t. j. 21 bm. przybywa do Wilna minister Reform Rolnych prof. Staniewicz. Przyjazd pana Ministra do Wilna związany jest z posiedzeniem Rady Naprawy Ustroju Rolnego, udział w którym weźmie p. Minister.

— (t) Zmiana na stanowisku kierownika Biura Funduszu Bezrobocia. Dotychczasowy Kierownik Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia pan inspektor Bolesław Szczepiński - Herbaczewski odwołany został do Dyrekcji Głównej w Warszawie. Dotychczas na stanowisko to władze centralne nie desygnowały nikogo.

— (o) Likwidacja zapasów czystych wódek. Rozporządzeniem Departamentu akcyz i monopolu Min. Skarbu zezwolono koncesjonowanym sprzedawcom nabywać z fabryki niemonopolowych wódek czyste. Uzupełnienie jednak w ten sposób zapasy muszą być rozprzedane w wyznaczonym dla danego okręgu terminie dla likwidacji tych zapasów.

— (o) Nabywanie spirytusu na kredyt. Okólnikiem dyrekcji polskiego monopolu spirytusowego zostało wyjaśnione, że przy zamówieniach kredytowanych na spirytus fabrykacyjny na wódkę czystą lub gaucjalowe dyrekcja pobierać będzie 2 złote od każdego litra zamówionego spirytusu.

— (o) Ułgi celne na ziemniaki do sadzenia. Rozporządzeniem Min. Skarbu, Przemysłu i handlu oraz Rolnictwa i dóbr państwowych zostały zwolnione od opłat celnych ziemniaki do sadzenia, przywożone w okresie od 15 marca do 1-go czerwca t. b. za zezwoleniem Min. Skarbu.

SAMORZĄDOWA

— (o) Wybory do rad gminnych. We wszystkich gminach, granice których uległy zmianie na mocy rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lutego r. b., a więc Worniańskiej, Niemencyńskiej, Miłkowskiej, Rudomińskiej, Trockiej, Podbrzeskiej i Rudzkiej oraz nowo utworzonej Michalińskiej będą przeprowadzone nowe wybory do rad gminnych.

— (o) Likwidacja skasowanych gmin. Do urzędów skasowanych gmin Bystrzyckiej, Landwarowskiej i Rukojskiej w najbliższym czasie będą wydelegowani wyznaczeni przez starostwo urzędnicy likwidacyjni w celu przeprowadzenia likwidacji majątku, inventarza, pieniędzy i t. d.

— (o) Siedziba urzędu gminy Michalińskiej. Jak się dowiadujemy, siedziba urzędu gminnego nowo utworzonej gminy Michalińskiej będzie nie miasteczko Michaliński, jak to było projektowane, lecz miasteczko Gierwaty.

— (o) Zjazd wójtów i pisarzy gminnych. Dnia 24 marca odbędzie się zjazd wójtów i pisarzy gminnych pow. Wileńsko-Trockiego dla omówienia spraw, związanych z zmianą granic, spowodowaną skasowaniem 3-ich gmin.

MIEJSKA

— (o) Kłótnia miejska. Dla zbadania stanu rzeczy na kłótni miejskiej, na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej została wyłoniona specjalna komisja w składzie radnych Sudnickiego, Uziłło, Nagrodzkiego i Rudnickiego.

nia wymagań estetycznych okresu dawniejszego z nowym doświadczeniem realizuje w kompozycjach u nas wykonanych.

KOLEJOWA.

— Express kolejowy. W niedzielę dn. 20 marca rb, wyjdzie z druku l-szy w Polsce tygodnik ilustr. dla wszystkich kolejarzy polskich bezpartyjny i pozawydzkowy „Express kolejowy” pod redakcją Jerzego Kamińskiego, Wilno M. Pohulanka 15—2—autora popularnych prac p. t. „Administracja ogólna i kolejowa, Biblioteka podręczna obywatela funkcyj. państw. i kalendarz poradnik kolejowca polskiego rok 1926 i 1927.

— (o) Komisje lotne dla rewizji wagonów i urzędów pocztowo-telegraficznych. Wobec częstych wypadków wyjmowania z listów amerykańskich dolarów, a z paczek towarów, Min. poczt i telegrafów postanowiło utworzyć umyślnie komisje lotne rewizyjne dla przeprowadzania dorozączych ochodzeń i rewizji w wagonach pocztowych i urzędach pocztowo-telegraficznych.

POCZTOWA.

— (o) Zamknięcie wystawy bibliotek wileńskich. Dnia 13 marca 1927 r. zamknięto wystawę Bibliotek Wileńskich. Przez trzy tygodnie służyła ona publiczności wileńskiej wiadomościami i pokazami z zakresu historii i teraźniejszości bibliotek i ksiąg. Spełniła swoją służbę kulturalną dzięki wielkiemu zrozumieniu i zainteresowaniu, z jakim odnośli się do niej sfery inteligencji. Wystawę zwiedziło bowiem i wysłuchało szeregów obywateli zwyż 1700 osób (w tem około 40 wycieczek szkolnych).

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Protest stowarzyszenia lekarzy Polaków w Wilnie w sprawie zamknięcia przez kasę chorych przychodni na Antokolu. Zarząd Kasy Chorych zamknął przychodnię na Antokolu, podając jako główne powody małą frekwencję chorych i wysoki koszt utrzymania przychodni.

— Stowarzyszenie lekarzy Polaków w Wilnie i na prowincji, na zasadzie uchwały ustawnego zwyczajnego zebrań, uważają za konieczne i konieczne, jak najenergiczniej protestować przeciwko zamknięciu przychodni uważając że: godzi ono dotkliwie w interesy ubezpieczonych K. Ch. zamieszkałych na Antokolu—najbardziej odległym przedmieściu, osłabia i tak niedostateczną pomoc lekarską na krańcach miasta, przyczynia się do jeszcze większej centralizacji pomocy lekarskiej w K. Ch. wbrew istniejącym zasadom.

Przychodnia funkcjonuje od października 1921 roku. Liczba uprawnionych do korzystania z pomocy lekarskiej z pomocy lekarskiej K. Ch. sięga na Antokolu do 2000 osób.

Dzienna frekwencja chorych w przychodni do 14 osób, czyli funkcjonuje ona sprawnie, niema natłoku, chory nie potrzebują wycieczki na przyjęcie po kilka godzin. Zamknięcie przychodni jest wielką niewygodą dla mieszkańców Antokola, ze względu na odległość do Centrali K. Ch., lub przychodni na ul. Kalwaryjskiej.

Względnie oszczędnościowe nie mogą być brane pod uwagę, gdyż wielu z tych 14 ambulatoryjnych chorych, nie mając sił na dojazd do Centrali, a pieniądze na przejazd, stanowią się chorymi obłożnie—czyli będzie wzywała lekarza K. Ch. do mieszkania; wiadomo zaś że chory obłożnie kosztuje dwa razy tyle co chory ambulatoryjny.

Istnienie na Antokolu Klinik U.S.B. nie może być również brane pod uwagę, gdyż primo przychodnie klinik są zamknięte w czasie ferij letnich i świątecznych—sekundo przyjmują ograniczoną liczbę osób, dając pierwszeństwo przyjeźdnym ze wsi. Wogóle przychodni w Wilnie jest zamknięta, zwłaszcza od zamknięcia przez Magistrat w 1923 r. 5 przychodni miejskich dla najuboższej ludności.

Przez zamknięcie przychodni Antokolskiej Zarząd Kasy Chorych m. Wilna dąży do zwijania Instytucji, przyczynia się do obniżenia stanu zdrowotności ludności, wbrew dążeniom władz służby zdrowia organizacji lekarskich i zasadom Kas Chorych w Polsce.

Zarząd St-nia Lek. Pol. w Wilnie.

UNIwersYTECKA

— Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 20-go marca 1927 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Serjusz Schilling-Siengalewicz wygłosi odczyt p. t.: „O samobójstwie”.

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyt na temat „Marja Rodziewiczówna — życie i twórczość” wygłosi p. Zygmunt Abramowicz w niedzielę dnia 20-go marca o g. 6 wiecz. w Domu Ludowym P.M.S. przy Białym żuż. Nr 8. Wstęp wolny.

— Odczyt p. prof. A. Parczewskiego. Stow. Mi. Akad. „Odrodzenie” podaje do wiadomości, iż ostatni dzień „Katolickiego Tygodnia Społecznego” przypada w niedzielę dn. 20 marca r. b. Odczyt na temat: „Kontakty Polski z Rzymem na tle historycznym” jego współczesne znaczenie, wygłosi p. prof. Alfons Parczewski. Początek o godz. 1 popoł. Po od-

czytanie i dyskusję nastąpi zamknięcie „Tygodnia Społecznego”. — Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego urządza we wtorek dn. 22 go b. m. o godz. 8 min. 15 wieczorem w Gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zwyczajne walne zgromadzenie w celu przyjęcia sprawozdań za rok ubiegły i dokonania wyboru władz Oddziału na rok bieżący. Po zakończeniu zebrania Prof. Dr. Tadeusz Czeżowski wygłosi pogadankę, ilustrowaną licznymi przezroczami z Tatry i z Alp, p. t.: „Śnieg”. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Zarząd okręgu wileńskiego stowarzyszenia Dowborczyków niniejszem podaje do wiadomości, że jedynym stow. Dowborczyków, p. n. „Płacówka”, wydana w związku z obchodem dziesiątej rocznicy zakończenia zwycięskiej walk z bolszewikami jest do nabycia: 1) w sekretarjacie stow. Dowborczyków, zauł. św. Michałski 2 m. 23, 2) w księgarni J. Zawadzkiego ul. Wielka 24, 3) w księgarni Stow. Nauk. Polskiego ul. Królewska 1, 4) w księgarni Gebethnera i Wolfa ul. Mickiewicza 7, 5) w księgarni św. Wojciecha ul. Dominikańska 4.

— Zamknięcie wystawy bibliotek wileńskich. Dnia 13 marca 1927 r. zamknięto wystawę Bibliotek Wileńskich. Przez trzy tygodnie służyła ona publiczności wileńskiej wiadomościami i pokazami z zakresu historii i teraźniejszości bibliotek i ksiąg. Spełniła swoją służbę kulturalną dzięki wielkiemu zrozumieniu i zainteresowaniu, z jakim odnośli się do niej sfery inteligencji. Wystawę zwiedziło bowiem i wysłuchało szeregów obywateli zwyż 1700 osób (w tem około 40 wycieczek szkolnych).

Zarządowi Wileńskiego Koła Związku bibliotekarzy polskich pozostała miła powinność, którą z serca spełnia, złożony gorące podziękowania najpierw panu Wojewodzie za osobiste dokonanie otwarcia wystawy oraz uczesnikom aktu otwarcia z J. E. Ks. Arcybiskupem i ich Eks. Ks. Biskupami, w pierwszym rzędzie, panu kuratorowi O. S. za zwrócenie baczności szkół wileńskich na wartość wystawy dla młodzieży i wszystkim zwiedzającym, następnie tym, którzy uczynili zarządowi swej łaskawej pomocy w zorganizowaniu wystawy, a mianowicie: panu rektorowi U. S. B. za pomieszczenie wystawy w murach uniwersyteckich, panu prezydentowi Łokuciewskiemu za poparcie jej ze strony Magistratu, gen. Superintendentowi ks. Jastrzębskiemu i p. St. Burhardowi za udzielenie prywatnych eksponatów, Synodowi Wil. Ew. Ref. za wypożyczenie gablot wystawowych, ks. proboszczowi Miłkowskiemu za udzielenie sali kwiatami, firmie „Dzwon” za wypożyczenie lamp i p. Achremowiczowi za wykonanie napisów. Osobne wyrazy wdzięczności należą się Redakcjom pism wileńskich za ochotne i częste umieszczanie komunikatów o wystawie. W końcu dziękuję zarząd Instytucji, które uczestniczyły w wystawie, oraz członkom Koła za pracę w urzędowaniu wystawy, udzielanie objaśnień i odbywanie dyżurów, a w szczególności panu Meh. Brensztejnowi za pełne inicjatywy podjęcie trudów organizacyjnych i administracyjnych.

— Licytacja bibliofiliska, urządzona 18 b. m. przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich, ściągnięta spora ilość osób, interesujących się starami i nowymi książkami, rycinami i t. d. Kupowano chętnie, licytowano z takim entuzjazmem, że nie zdolano wyczerpać całego przeznaczzonego na sprzedaż materiału. Wobec tego dokonanie tej pierwszej aukcji bibliofilskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 21 marca, od godz. 6 wiecz. w lokalu parterowym przy ul. Uniwersyteckiej 3. Towarzystwo Bibliofilów zaprasza wszystkich chcących tanio nabyć książki nowe i stare, nietylko polskie i łacińskie, lecz również w językach obcych.

— (o) Czy to prawda? Docho- dza wiadomości, że w kuratorium wileńskiego okręgu szkolnego odbywa się od dłuższego czasu reperowanie niedobalych czynności jakiej komisji, o kwalifikowała przed paru laty nauczycielstwo szkół powszechnych według szczebli. Otóż podobno ta komisja popelniała moc błędów, dając napisy- kład wyższe szereby (ciekawą rzeczą czy też i niższe?), za co teraz kuratorium ściąga z pozostałego na służbie nauczycielstwa nadpłacone z racji tych błędów komisji sumy oraz żąda zwrotu od zwolnionych ze służby, grożąc nawet sądem.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta” na Pohulance. Orkiestra Namysłowskiego w „Reducie”. Dnia o g. 4-jej p. i jutro o g. 8-jej w. wystąpi tylko dwa razy w Reducie znakomita Orkiestra Ludowa pod dyrykcją Stanisława Namysłowskiego.

Po nadzwyczajnych sukcesach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., gdzie orkiestra ta krzepiła swojską nutą serca rodaków tam osiadłych — odbywa obecnie tournée artystyczne po Kresach. W programie utwory swojskie i obce, oraz symfonia Karola Namysłowskiego, które za Oceanem wyotywały huragany oklasków i porywały nawet flegmatycznych amerykan. Bilety w cenie od 50 gr. nabywać można od g. 11-jej r. w kasie Teatru. — „Sen” w „Reducie”. Dnia o g. 8-jej wiecz. po raz trzeci „Sen” w siedmiu obrazach Felicy Kruszczyńskiej, młodej poetki, znanej Wilnu z dwóch zbiorów poezji „Stąd dotąd” i „Przedwiośnie”.

WIOSNA W WILNIE.



Ostatnia to kra na Wilji.

Z SĄDÓW.

Amator bigamji.

W dniu wczorajszym Wydział Karny Sądu Okręgowego w Wilnie rozpatrywał sprawę Michała Dzei, oskarżonego o bigamję. Dzei zawarł legalny związek małżeński z Bronisławą Bemówną w Ślicach z Siedleckiej, przed kilkunastu laty przenosząc się po kilkuletnim małżeńskim pożyciu do Wilna osiadając tu na stałe. W Wilnie poznał w roku 1921 Stanisławę Berezowską, pokochał ją i po kilku miesiącach narzeczeństwa stanął z nią w kościele św. Piotra i Pawła na ślubnym kobiercu.

O dwóch małżeńskich swego dawnego męża dowiedziała się Dzeiowa, komunikując o wypadku prokuraturze. Amator bigamji został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia.

Oskarżony przyznał się do winy. Oze- nił się za Stanisławą Berezowską, gdyż pierwszej żony nie kochał i pozatem ona sama żyła z nim nie chciała.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Jod- zewicza skazał niefortunnego małżonka 2-żon na karę 8 miesięcy, a po darowaniu mu na mocy amnestji połowy kary—na 4 miesiące więzienia.

— Dnia wczorajszym J. Dabiska opuszcza Wilno, udając się na swój koncert w Filharmonii warszawskiej.

Zainteresowanie olbrzymie. Początek koncertu o g. 12 m. 30 pp. Bilety w cenie od 50 gr. w kasie Teatru Polskiego od g. 11-jej r.

— Echa pobytu Karola Szymanowskiego. Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Prof. Stanisławowi Matusiakowi za przepięknie wymalowane minjatury na wstęgu oliwarowych przez Związek Szymanowskiemu i Dubickiej; p. Rektora Stanisława Pigoniewi za łaskawe udzielenie pomocy; p. Wicewojewodzie Olgierdowi Malinowskiemu za łaskawe do dyspozycji Gości oddany samochód; pp. Profesorowi Wład. Zawadzkiemu za owocną i energiczną pomoc w zorganizowaniu uroczystej kolacji; wreszcie wszystkim, którzy w różny sposób przyczynili się do godnego przyjęcia znakomitych Gości.

Sekcja muzyczna Z.Z.L.P. W. Halewicz, T. Szeliński, St. Węslowski.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 marca 1927 r.

Table with columns: Dowolny i waluty, Trans, Sprz., Kupno. Rows include Dolary, Belgja, Francja, Londyn, Nowy-York, Paryz, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy.

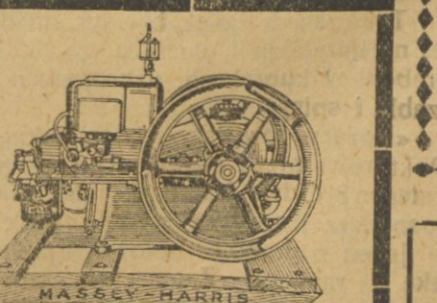
Papiery Procentowe

5 pr. pożycz. konw 59—59,50 Dolarówka 50,50—51 Kolejowa 102,— 4 i pół proc. listy zast. złms. zł. 54,50 54,50 4 proc. ziemskie ztowane 49,50 8 proc. warszawskie zł. 77,— 5 proc. warszawskie zł. 61,— 61,25 10 proc. m. Lu. lina złot. 83.

GIEŁDA WILEŃSKA

Wilno, dnia 19 marca 1927 r.

Banknoty Dolary St. Zjedn. 8,93 1/2 8,92 1/2 Złoto, Ruble 4,75 1/2 4,73 1/2 Akcje Bank Polski zł. 100 121 Listy zastawne. Wil. B. Z. zł. 100 46 40



SEYNNY AMERYKAŃSKIE Motory naftowe

fabryki MASSEY-HARRIS w Kanadzie o sile 1 i pół, 3, 4 i pół i 6 koni. przeznaczone wyłącznie dla potrzeb rolnictwa i rzemiosł, poleca ZYGMUNT NAGRODZKI. Wilno, Zawalna 11-a.

Motory te o precyzyjnym wykonaniu oszczędne pod względem paliwa i smarów, łatwe do obsługi, są z dodatku tanie, kosztują bowiem Dolarów 150, 200, 280 i 340. Postąpiam na ich składzie i wszystkich interesujących się zapraszam do obejrzenia.

Advertisement for RADJO NA RATY, solidny sprzęt radjo amatorski. Kompletne instalacje z nowoczesnych odbiorników. CENY NISKIE. Bezpłatne porady poleca najstarsza firma Radjowa w Wilnie. Wileńskie Biuro Radjotechniczne Mickiewicza 23. Tel. 405.

Advertisement for DAMA Z DYPLOMEM Institut de Beauté Kéva w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, plan na twarzą. Specjalnie dla balów i wieczorów «Masque en Marie» ostatni wynalazek dla natychmiast odświeżenia koloru cery. Leczenie włosów, od wyp. i łupieżu. W.Z.P. 58.

Advertisement for CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Advertisement for REUMATYZM (RHEUMATISM) LAMANIA BÓLE GŁOWY ZĘBOW. JEST WYPROBOWANY CO LAT 50 I NAGRODZONY MEDALAMI. Do nabycia wszędzie. WILNO: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY APTEKA MIKOLASCHA LWÓW.

„M. GORDON“

Egz. od 1843.

Niemiecka 26.

Nowości wiosenne i letnie.

Sukna, Wełny i Jedwabie.

Najmodniejsze kolory.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sata Miejska (ul. Ostrobramska 5).

ANONS: Od dnia 30 marca do 10 kwietnia włącznie wyświetlany będzie słynny film „GRACZ W SZACHY“ Dramat z dziejów walk narodu polskiego o niepodległość. Scenariusz podług powieści H. DUPUY—MAZUEIA.

SŁYNNA WRÓŻKA - CHIROMANTKA

prawniczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Kto chce poznać przyszłość, niech pośpieszy do i maja. Ponieważ potem wyjdzie lub zupełnie przestaje wróżyć. Ul. Młynowa 21 m. 6. (Zaręczce) naprzeciw Krzyża, schody na prawo.

DOM dochód rocznie 12,000 zł. przy domie ogród 1000 sążni kwadr., punkt dobry, sprzedam niedrogo. Wład.: W. Stefańska 17, m. 2. Od 10 do 12 z rana zapytać p. Inżyniera lub listownie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. **ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!**

Nasiona ogrodnicze kwiatowe i pastewne znanej firmy **C. Ulrich** Sp. Akc. w Warszawie poleca **D. H. Murpol** **M. Jędrzejkowski** ul. Mickiewicza 34, tel. 370.

UZYWAJ GRANJKI RUSSYANA

KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI
Kaszel, duszność, chrypka, kaszel, duszność, chrypka, kaszel, duszność, chrypka.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

FOLWARK z dużym młynem wodnym w pobliżu Włocławka sprzedam z rozterminowaniem wplaty należności Włocławskie Biuro Komisowo-Handlowe kasjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

DOKTOR S. ZELDOWICZOWA KOBIECIE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz. 12 2 i od 46 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

Do sprzedania wagon kartofli wolny, dowiedzieć się: Mickiewicza 22 m. 22 od 4-5 — 5-aj.

Wi Smałowska Choroby jamy ustnej. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarę 4 m. 3. Wyzd. Zdr. Nr. 3.

Do sprzedania 4 domy z dużym ogrodem w dobrym punkcie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kasjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smołska

Lekcyj francuskiego udziela rutynowana nauczycielka Mickiewicza 45 m. 4. od godz. 1-3.

Jubiler Ch. Glezar przeprowadził się z ul. Wielkiej 26, NA WIELKĄ Nr 27, m. 6. Pracownia jubilerska, KUPNO ZŁOTA, SRBBA i różnych kamieni do własnego wyrobu; placę najniższe ceny. Wykonuję najpiękniejsze ozdoby brylantowe według rysunków paryskich. Szacunek bezpłatny.

Poszukuję wykwalifikowaną nauczycielkę do 9-cio letniej dziewczynki na wieś dla przygotowania do 1-jej klasy gimnazjum. Upraszam o zgłoszenie się 20-ego—29 ego b. m. Jagiellońska 7-3 i poszukuję ekonomki samodzielnego do niedługiego majątku zgłaszać się 20—29 b. m. Jagiellońska 7-3.

DOKTOR Mikołaj Bloch Akuszeria i choroby kobiece. Przyjmuje 11—12 i 4-5, ul. Teatralna 3, telef. 785.

Do sprzedania FLET niedrogi wiodomość ul. Antokolska 74—8, Dąbrowski.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istniejący od 1843 r. Fabryka i skład mebli

Technik zębów sztucznych L. Minker Wileńska 21.

Do sprzedania 2 domy murowane w śródmieściu Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kasjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istniejący od 1843 r. Fabryka i skład mebli

LOKATE gotówki uskuteczniamy szybko i dogodnie tylko na pewne zabezpieczenie u osób solidnych i poważnych Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Kupię dom dochodowy z ogrodem. Zgłoszenia pisemne do adm. «Słowa» pod «Dom».

WSPÓLNIKA CHRZEŚCJANINA z kapitałem 10 tys. zł. poszukuję do przedsiębiorstwa założonego w r. 1902. Oferty składać pod adresem: ul. Jakóba Jasińskiego 4—5. Niemierowicz-Szczyt.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK KAS CHORYCH w WILNIE Poszukuję lokalu na biuro z 6—8 pokoi. Oferty składać pod adresem Związku—ul. Dominikańska 15, pokój Nr. 33.

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdźlenickiej Masaż twarzy. Stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Katedr. W. Z. P. Nr 1, Wilno, dn. 30.1.1926

Darmo!!! 10.000 premij!!! Darmo!!! Celem rozpowszechnienia firmy naszej na prowincji i dania możności zapoznania się z naszymi artykułami towarami, postanowiliśmy rozstać każdemu nadsyłającemu nam swój adres dokładny, premję zupełnie bezpłatnie. Adresować: Warszawa—Dom Towarowy Świeca i S-ka, Chłodna 6. Skrzynka pocztowa Nr. 552.

DOMY dochodowe najlepsza lokata gotówki poleca Dom Handl. «KOM. ZACHETA» Gdańska 6, tel. 9.05

RZĄDCA poszukuje posady, posiada długoletnią praktykę, chlubne świadectwa i poważne referencje, adres w adm. «Słowo».

3 duże jasne pokoje w centrum miasta zaraz do wynajęcia na kantor, dla instytucji naukowej, przemysłowej lub handlowej. Władomość: ul. Jagiellońska 10, m. 3.

Kupię używaną maszynę do pisania w zupełnie dobrym stanie. Zgłoszenia proszę skierować do hotelu Szałcheckiego Ostrobramska 4, dla inżyniera 20—22 b. miesiąca.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje pierwszorzędných firm zagranicznych i krajowych nowe i używane sprzedają i wynajmują **DĄBROWSKA** Wilno, Niemiecka 3 m. 6

Domek z ogrodem za 1,700 dolarów na Zwierzyniecu sprzedamy zaraz Dom Handl.-Kom. «ZACHETA» Gdańska 6 tel. 9.05.

M I O D tani na święta, wysyłam ku zupełnemu zadowoleniu pod gwarancją naturalny, czysty miod pszczoły franko na miejsce za pobraniem pocztowym 5 cto kilo w białanka zł. 13.50. 10-cio kilo w białanka tylko zł. 26. J. KWASTEL, Podwolezyńska, (Małopolska)

angielskiego Po długim pobycie w Paryżu i w Anglii udzielał lekcji języka francuskiego i angielskiego Wileńska 37—17. Wejście od ulicy Głusnej.

Poszukuję dwóch pokoi z kuchnią. Władomość w administracji «Słowa».

Pożyczki pieniężne załatwiamy dogodnie w każdej sumie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kasjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Sprzedaję 2 domy o 14 pokojach, kamienne fundamenty, oświetlenie elektryczne, ogród owocowy, posesja 300 kw. sążni w Nowej Wilejce ul. Letnia 4. Cena 7,500 zł. Na dacie się na PBN-Warunki spłaty do SIONAT. Jnf.: S-to godne, Władomość: Jakubaska 16, m. 7 W.K.

Sklep do wynajęcia przy ulicy Wielkiej Nr 39 inf. m. 2.

Sprzedają się działki niedaleko Wilna, oraz ośrodek z bud. mkami. Dowiedzieć się Słowica 1-4 od 2-4.

ŚZKANIE z 5 pokoi z kuchnią, łaźnią, łazienką, światł., pok. dla służby i inne nowoc. wygodny do wynajęcia. Ogł. 2-3 pp. Zakretowa 5-a m. 6

Potrzebna kasjerka «ekspedjentka». Sklep Cistawskiej. S-to Jaska 9 m. 2.

S Z A F A duża do ubrania sprzedam zaraz niedrogo, wiadomość: ul. Antokolska 74—8 Dąbrowski,

Potrzebna stolika i krzesła ogrodowe w większej ilości. Zgłaszać oferty do cukierki B. Sztralla Mickiewicza rog Tatarskiej.

ŁETNISKI-WILLE w maj. 6, 5, 4, 2 pok. z umeblow. 3 km. od m. Jaszany. Zdrowa, malowicza m. Sosnowy las, rzeka. Letnia 4. Cena 7,500 zł. Na dacie się na PBN-Warunki spłaty do SIONAT. Jnf.: S-to godne, Władomość: Jakubaska 16, m. 7 W.K.

MIESZKANIE z 6-ciu pokoi z wygod., oraz 3 pokoje na biuro do wynajęcia przy ul. Szopenowskiej 6. Wład.: W. Stefańska 27, m. 4. Szapiro.

Ostrzeżenie!

Wobec dużego powodzenia naszego bezkonkurencyjnego preparatu na dolegliwości nóg

SÓL DO NÓG JANA

ukazały się w ostatnich miesiącach na rynku fałszyfikaty. Aby uchronić Sz. Klientę przed nabywaniem bezwartościowych naśladownictw (fałszykatów) wprowadziliśmy numerowaną etykietę z rysunkiem prawnie zastrzeżonym: SŁONIA, której wzór poniżej drukujemy.

Sz. odbiorcy nasi proszeni są o skomunikowanie się z naszym zastępcą celem zamiany starego towaru na nowy.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że z dniem 8 lutego 1927 r. nie bierzemy odpowiedzialności za SÓL DO NÓG JANA w starym opakowaniu. Wszelkie naśladowstwa będą sądowo ścigane. Wzór oryginalnej etykiety z rysunkiem słonia:

Drukowana w 3-ach kolorach, numerowana różnie pg. specjalnego klucza, stanowiącego wyłączną tajemnicę naszego laboratorjum.

SÓL DO NÓG JANA DRELEMER FUCHS SERJA 3. 15214

Przedstawiciel na rejon Wileński S Trocki. Wilno, Węglowa 10. Z poważaniem Laboratorium Chemiczne Dr. ELÉMER FUCHS. Warszawa, Bieleńska 21.

CZOPKI HEMOROIDALNE

ŁAGODZA USUWAJA Spazmoforia, hemoroidalność, ból, swędzenie, i krwawienie. **AP. KOWALSKI** WARSZAWA

Bank Ziemiański w Warszawie Wydział Agrarno-Parcelacyjny Przedstawicielstwo w Wilnie ul. Mickiewicza 8, tel. 4—43. przeprowadza parcelację nieruchomości ziemskich w województwach Wileńskim i Nowogródzkim na dogodnych dla właścicieli warunkach udziela zaliczek na parcelację, wydajną pożyczki w Państwowym Banku Rolnym, dokonywa pomiarów przeprowadza likwidację szeregów.

LOKOMOBILE «RUSTON - HORNSBY» w ruchu, stan doskonały 8 atmosfer 16/20 Hp rok budowy 1913 sprzedam. P. czta; stacja Nowojelnia, 6 kilometrów maj. Chodorki woj. Nowogródzkie. H. Kulikowski.

RADIO „Elektrik” Wilno, ul. Wileńska 24, telef. Nr 10—38, na raty. Poleca wykwintne odbiorniki od 1 do 8 lamp oraz pierwszorzędną sprzęt radiowy. Ceny konkurencyjne. ODDZIAŁY: GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa Nr 29, WÓJKO-WYSK—ul. Zamkowa Nr 9, telef. Nr 108, LIDA—ul. Suwalska Nr 65.

ALBORIL PŁATKI MYDLANE

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE TOW. AKC. (OWAWEJ MAX FALCK I S-KA) w GRUDZIĄDZU CEBIELNIA MECHANICZNA FABRYKA DACHÓWEK Roczna produkcja: 15 000 000 SZTUK. Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wieloletniej trwałości. Złotymi medalami wielokrotnie premjowane. Prospekty na żądanie gratis.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA UŻYWAJ PASTYLKI „NEO” FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska 4 **MINIATURA.** Doktor porwał się, jak zbudzony ze snu, za nim wszyscy inni. Dama i lokaj z kandelabrem stali już w szczytu schodów. Ona rozejrzała się niespokojnie i poczęła śpiesznie schodzić na dół; lokaj ledwo mógł nadążyć; zdaleka było widać, jak kandelabr dygotał mu w ręku i rzucił chwytając blaski na ściany. Po ścianach migotało coś, jak złoczone ramy obrazów, przez środek schodów spadało krwawą smugą sukno szkarłatne i w niepewnym świetle kilku świec wydawało się Doktorowi wodospadem z krwi.

W pół schodów Dama zatrzymała się i przechyliła przez poręcz. Zdawała się kogoś wypatrywać, czegoś nasłuchiwać. Lokaj stał za nią nieruchomo, jak posąg, tylko oczy latały mu niespokojnie, a wosk z przechylających się świec kapął ciężkimi kroplami na sukno czerwone i na schody.

Gdzieś w głębi kurytarza, gdzieś na pierwszym piętrze rozległy się króki, szybki, nierówny klekot kilku panów, ciężko obutych, idących niezgodnie. Dama krzyknęła lekko i pomknęła w dół. Wyprzedził ją Polek. Skoczył z miejsca, jakby niewidzialną siłą pchnięty, pędził, przeskakując po cztery stopnie na raz. Doktor puścił się za nim, ale ten sam bezwład, którego doświadczył w lekkiem stopniu już na górze, podciął mu nogi, spętał i zmusił do zaniechania pogoni. Włókł się mozolnie, krok za

krokiem, czepiając się poręczy, przedstawiając z trudem ołowiane nogi. Tak bywa czasem we śnie, kiedy trzeba biec prędko, a nie można.

Tymczasem Polek był już na dole, na kurytarzu i otaczało go kilku drabów w kubrakach, uzbrojonych w szable i spisy.

«Kozacy dworscy», przemknęto Doktorowi przez głowę. «U kogo my jesteśmy? Gdzie jest nasz straszliwy gospodarz i co chce z nami zrobić?» Jeden z drabów położył Polkowi rękę na ramieniu. Zamasztywał poręcznik nie bronił się wcale. I on także przestał być sobą.

Jego ściągnięta, jakby zakrzepła twarz, przeraźliwie biała, przecięta na czole czarnymi brwiami, uderzająco przypominała twarz Damy, biegnącej po schodach. Biała peruka uwydatniała przesłoniczny zaros czoła, i oczy były takie same, głębokie, zielone, ocienione czarną oprawą, jak dwa lesne jeziora. Podobieństwo wystąpiło jeszcze wyraźniej, gdy ci dwoje stanęli obok siebie. Młodzieniec miał ręce w tył skrepowane. Wypreżył ramiona, zwinął się cały, jakby chciał stargać więzy. Były mocne. Z jękiem przykląkł u stóp Damy i pochylił głowę do jej kolan.

Zarzucała mu obie ręce na szyję i, placząc coraz głośniej, odkrywała namiętne pocaulunki włosy i czoło, oczy i usta. Po czole młodego człowieka sączyło się parę kropel krwi. Starła je ostrożnie koronkową chusteczka, przycisnęła chusteczkę do ust, potem rzuciła jakiś rozkaz kożakom. Usunęli się pod ścianą i stanęła, a Dama skoczyła ku drzwiomni cykotal zegar staroświecki, da-

jący obraz Saturna z kosą, wspartego o zegarową tarczę.

Przed kominkiem, w rozłożystym, walterowskim fotelu, siedział człek niemłody, o twarzy opasłej, czerwonej i wypukłych bladoniebieskich oczach. Była w tych oczach i dookoła ust jakaś dobroduszość udana, splełana w jedno z tak nieublaganym okrucieństwem, że twarz czyniła potworne wrażenie. Na widok Damy zdźwignął się napwół z fotela i długi bursztynowy cybuch z ust wypuścił. Błogi uśmiech znikł mu z grubych warg, zastąpił go wyraz zły i drażniący. Zaciśnął rękę na poręcz fotela. Kobieta w czerni rzuciła mu się do nóg; łamała ręce, wila się w jakiejś okropnej rozpacz, ale nie wymówiła ani jednego słowa. On także milczał, ale znał było, że odmawia ruchami głowy i marszczeniem brwi. W pewnej chwili pchnął ją brutalnie od siebie i złożył ręce, jakby do kląśnięcia. Wówczas dama błyskawicznie porwała się z ziemi, chwyciła ze stołu coś błyszczącego... Mężczyzna uprzedził cios. Przez chwilę ręce obaj zmagali się w śmiertelnej walce, potem potężna garść Człowieka z przed kominka zacisnęła się na szyi Damy z miniatury. Prześliczna jej głowa wisła bezwładnie w tył, z oczu duszącego tryskały isticie piekielne płomienie. Doktor usiłował nadaremno oderwać się od ściany, zdawało się, przyrosł do niej. Wyteżał wszystkie siły, chciał krzyknąć, skoczyć język odmówił posłuszeństwa.

Na szczęście Pułkownik, na widok zupełnie realnego niebezpieczeństwa grożącego siostrze, wyszarpnął się natychmiast z pod okultystycznego czaru.

Z głośnym krzykiem: Jezus, Marja! rzucił się przed siebie, chwycił Władysława za kciśce rąk i skreślił potężnie, aż coś zupełnie po ludzku chrupnęło. Ktoś jęknął, ręce Działcia rozluźniły chwyt i puściły ofiarę.

Dama runęła na wznak. W tej chwili zawirowało coś w powietrzu, cały pokój napeniła tęcząca mgła, zakreśliła się w tyśiąc siedmiobarwnych kół, potem rozbiła się w milion złotych kuleczek i znikła. Teraz Doktor zobaczył, że w bibliotece jest ciemno, na kominku nie ma ani iskrzy ognia, a u drzwi stoi ogulpiąty Józek z kopczącą naftową lampą w ręku. Doktor wyrwał mu lampę z rąk i skoczył naprzód. Cały bezwład znikł bez śladu. Przed kominkiem, na podłodze, leżała pani Kama sztywna, pogrążona w kateleptycznym śnie. Na fotelu siedział Kapitan i jęczał cicho od czasu do czasu.

Doktor przyklęknął przy śpiącej. «Panią Kamę poniesiemy we dwóch, Pułkowniku, na górę przystąpię do obudzenia jej. Czy możecie iść o własnych siłach, Kapitanie?» Później Wam opowiemy, co się stało. Nie Józek wam nic nie pomoże». Wyszedł z sali rycerskiej. Józek oprzytomniał i twierdził, że cały czas

szedł z lampą za paniami. W sali było pusto i głucho, ani śladu tarcz i karabeli na ścianach. Tylko w kątach dwie czy trzy polamane zbroje.

Półka znalazł na korytarzu, oszłomionego, ale przytomnego. Nie pamiętał nic od chwili, gdy pobiegł w dół, po schodach. Obok niego stało kilku żołnierzy. Przyznali się ze skrucho, że wydoszali klucz od bocznych drzwi i zakradli się na kurytarz, by zobaczyć, jak panowie oficerowie będą robili czary. Na kurytarzu pierwszego piętra zatrzymali się, przerażeni okropnym halasem w rycerskiej sali. Zaraz potem zobaczyli, jak wszyscy panowie, z siostrą pana Pułkownika na czele, zbiegli ze schodów i wpadli do sali. Jeden tylko pan poręcznik zatrzymał się i usiadł pod ścianą. Oczy miał otwarte, ale zachowywał się jakby spał. I nie odpowiadał na pytania.

Kapitan przyszedł ostatecznie do siebie dopiero po upływie godziny i po dobrym kieliszku wódki, którą Polek na własną odpowiedzialność jemu i sobie zaadministrował.

Z panią Kamą było o wiele trudniej. Zbudziła się wreszcie, ale oczy miała nie z tego świata, przyglądała się, kogoś szukała, wreszcie zatrzymała wzrok na Doktorze i powiedziała obym, głuchym głosem:

«Szukajcie w bibliotece. Szafa pierwsza od drzwi na prawo, półka trzecia od góry». Potem pomilczała chwilę i dodała już zupełnie naturalnie, a żałośnie:

«Nigdy więcej nie zgodzę się na seans. Tak mię głowa boli».